

Maria **Garbowska** -  
**Kieres** *ps. Marzena*

sanitariuszka

**W Powstaniu:**

Żywiciel - pl. Konfederacji 42/44  
(al. Zjednoczenia) Szpital  
polowy nr 203 "Nasz Dom"



Od lipca 1939 roku wychowuję się u brata mojej matki w Warszawie, który jest moim prawnym opiekunem po śmierci obojga rodziców. Wrzesień 1939 rozdziela nas rodzinnie, wuj zostaje zmobilizowany a ja razem z babcią uciekam z Bielan do Miejskiego Domu Kobiety na ul. Leszno i tam pozostaję do Kapitulacji Warszawy, Po kapitulacji Warszawy wracam na Bielany na ul. Kleczewską 51 i tam odnajdujemy się rodzinnie. Wuj natychmiast włączył się do Ruchu Oporu, był członkiem organizacji Polscy Socjaliści RPPS i PPS Lewicy, szefem Biura Historycznego w Komendzie Głównej AK i dom nasz staje się miejsce spotkań i kontaktów /płk Horak, H. Kraheńska, Salcewicz, Pasenkiewicz/ przechowalnią konspiracyjnych materiałów, Przez krótki okres ukrywamy u nas dziewczynkę- Żydówkę /niestety nie pamiętam nawet jej imienia/0

W tym okresie byłam nigdzie nie przydzielonym łącznikiem między mieszkanie Zofii Prauss na ul. Żurawiej i Miejskim Domem Kobiety na ul. Leszno. W roku 1940-1941 uczęszczam do siódmej klasy szkoły podstawowej na Bielanach. Od roku 1941-1942 rozpoczynam naukę u Sióstr Zmartwychwstanek na Żoliborzu i kontynuuję naukę do czerwca 1944.

Jesienią 1942 roku wstępuję do Harcerstwa razem ze szkolnymi koleżankami – Danutą Lesser / nie żyje, zginęła po wojnie w wypadku samochodowym/, Natalią Olędzką, Alicją Mikosz, Marią Szymańską.

Od jesieni 1942 roku w Domu Inwalidy na Bielanych przy ul. Lipińskiej odbywały się regularne zbiórki harcerskie z zastępową "Martą" /Maria Dębowska/, odbywały się ćwiczenia, oraz szkolenia terenowe w Wawrzyszewie, w Lasku Bielańskim, w Miłosnej pod Warszawą całodobowy pobyt – warty nocne, alarmy. Odbiłam przeszkolenie na kursie pielęgniarskim ze specjalizacją sanitariuszki patrolowej. Pracowałam społecznie w organizowaniu i występowałam w imprezach na rzecz sierot i inwalidów. W Domu Inwalidy przy ul. Lipińskiej 8 mieścił się punkt RGO. W lipcu 1944 roku p. Pryliński zaoferował parę bezpłatnych miejsc na kursie samochodowym w Alejach Jerozolimskich. Szczęśliwy los wyciągnęła Natalia Olędzką, niestety kurs już się nie rozpoczął\*. W Domu Inwalidy pracowali z nami społecznie koledzy: Kazimierz Kraków, Maciej Maciejewski /zginął/, Wiesław Nowak, Bohdan Taros, Hubert Karney, Jerzy Stańczyk /zginął w Kampinosie/, Andrzej Wysocki inni. W maju 1943 roku składałam przysięgę i otrzymuję krzyż harcerski, Drużynową była "Inka" /prawdopodobnie Chełmińska/.

Wybucho Powstanie – 1 sierpnia 1944 roku zostaję przydzielona, jako sanitariuszka, do Sierocińca "Nasz Dom" na Bielanych, gdzie był zorganizowany szpital. Tego dnia przybywają pierwsi ranni z nieudanego ataku na AWF. W nocy w 1 – 2 sierpnia dostaję rozkaz wymarszu, jak się później okazało, do Kampinosu z oddziałami w zgrupowaniu mjr Serba /później na Żoliborzu mjr Żubra/. Maszerowaliśmy pod ciągłym ostrzałem niemieckim oświetlani rakietami prawie całą noc przy ulewnym deszczu pod ciągłą komendą powstań-padnij. W Kampinosie spotkałam kolegów, których nazwiska wymieniłam już w okresie przedpowstańczym, Kopaliśmy kartofle na polu obok puszczy i potem piekliśmy je w opuszczonych domach we wsi żeby zaspokoić głód, suszyliśmy też swoje przemoczone ubrania. Z 2-3 sierpnia znowu nocą wyruszamy na Bielany, gdzie 3 sierpnia rano rozegrała się ostateczna walka z Niemcami, Brałam czynny udział w pomocy i opatrywaniu rannych, których umieszczaliśmy w piwnicach domów w okolicy ul. Żeromskiego. Między rannymi był bardzo ciężko ranny Jacek /nazwiska nie znam/, który potem miał amputację nogi, 3 sierpnia wieczorem przenosimy rannych do sierocińca "Nasz Dom". Komendantem szpitala był dr Mieczysław Czyżewski, szefem sanitarnym dr Mieczysław Pobiega-Pobieżyński, przełożoną siostr – siostra "Wira", była również dr Jadwiga Czyżewska i bardzo dużo młodych dziewcząt z personelu

Od tego dnia była normalna praca szpitalna, dyżury na salach, przy opatrunkach, odbywały się bardzo poważne operacje. W trakcie tygodni trwającego wciąż powstania, Bielany zostały ewakuowane, szpital "Masz Dom" był jedyną oazą w wyludnionej z mieszkańców dzielnicy. W domach buszowały niemieckie wojska pomocnicze, a w ostatnich dniach

## **Maria Garbowska – Kieres**

data urodzenia:  
5.09.1926 Piotrków  
Tryb.

data śmierci: Warszawa

imiona rodziców:  
Wincenty Irena

## **Dodatkowe informacje**

Po wyzwoleniu pozostałam dalej na wsi, a od lutego 1945 roku na prośbę sołtysa zaczęłam uczyć wiejskie dzieci aż do wakacji, Po wakacjach wyjechałam we wrześniu 1945 roku do przyjaciółki ciotki do Łodzi, W Łodzi rozpoczęłam pracę w Sądzie Apelacyjnym, który miał wtedy w tym mieście siedzibę i jednocześnie uczyłam się. W czerwcu 1946 roku ukończyłam IV-klasę gimnazjum i zdałam "Małą maturę". We wrześniu 1946 roku wróciłam do Warszawy, byłam na utrzymaniu wuja Stanisława Płoskiego, który po wojnie był założycielem Instytutu Pamięci Narodowej i wiceprezesem Rady Naczelnej ZBOWiD. W tym czasie nie pracowałam tylko uczyłam się w Liceum.

powstania podstępem niby do rannego wyprowadzili patrol pięciu sanitariuszek, z których nie wszystkie już wróciły, Brakowało nam żywności, więc chodziłam z dziewczętami po opuszczonych domach w poszukiwaniu jedzenia dla szpitala. Była próba zrzućcia nam żywności z samolotu, ale dostała się w ręce niemieckie. Brak było wody, światła, lekarstw, środków opatrunkowych i tak było do końca powstania,

2 października 1944 roku zostałam wywieziona z rannymi i personelem do Pruszkowa do hal kolejowych, a następnie wagonami towarowymi do Koniecpola. Podróż trwała dniem i nocą w odkrytych wagonach. Na niektórych stacjach podawano nam żywność i lekarstwa, Z Koniecpola przewieziono rannych i personel furmankami do Irządz, a potem do Witowa. W Witowie zaczęli się interesować naszą grupą władze niemieckie. Wtedy kierownictwo( zdecydowało, że wszyscy, którzy mają jakieś szansę odnalezienia rodziny i urzędzenia się z dala od Witowa powinni wyjechać. Około 10 października 1944 roku razem z Danutą Lesser wyjechałam "podwodą" do Koniecpola, a stamtąd na dachu pociągu osobowego /nie było innych możliwości tak był załadowany/ do Częstochowy. W Częstochowie chcieliśmy się zatrzymać u Sióstr Zmartwychwstanek, ale był już tam taki tłum ludzi, że nie mogłyśmy u nich pozostać. Pojechałam więc z Danką dalej do Piotrkowa Trybunalskiego Danką została u rodziny w Piotrkowie, a ja napisałam do ciotki i po kilku dniach października 1944 roku mój wuj Stefan Garbowski zorganizował moje przejście przez "zieloną granicę" do wsi Janów /20 km od Piotrkowa/. Wieś Janów należała wtedy do III Rzeszy, Pod koniec listopada 1944 we wsi zjawili się żandarmi- aresztowano wuja /zginął w Radogoszczy/ i aresztowano również mnie. Dom został przeszukany powyrzucali popiół z pieców, podziurawili pościel – trwało to kilka godzin. Przez cały ten czas byłam zamknięta w piwnicy sama. W czasie rewizji znaleźli moje dokumenty i opaskę powstańczą. Po rewizji zabrano wuja i mnie do Grocholic / 7 km od Janowa/ na posterunek żandarmerii. Wuja już więcej nie zobaczyłam. Byłam dwukrotnie przesłuchiwana, ostatecznie zarzucono mi wrogą działalność, udział w powstaniu, partyzantkę nielegalne przejście granicy, wymuszano podanie kontaktów.

Ostatecznie miałam zostać wywieziona do Niemiec. Po usilnych staraniach ciotki u burmistrza niemieckiego zwolniono mnie do pomocy w gospodarstwie rolnym w Janowie, zalecono załatwienie zezwolenia na pobyt w III Rzeszy i do tego czasu meldowanie się u komisarza niemieckiego, co tydzień w każdą sobotę. Meldowałam się regularnie /1 km. od miejsca pobytu bez dojazdu/ mówiłam dzień dobry po polsku i na słowo "weg" wychodziłam.

Tak było do 17 stycznia 1945 roku.

Źródło

materiał udostępniony przez Pana Antoniego Chojdyńskiego ps. Kruk"

W lipcu 1947 roku wyszyłam za mąż. W roku 1948 ukończyłam szkołę średnią i otrzymałam świadectwo dojrzałość a w lipcu tegoż roku urodziłam córkę. Do 1950 roku zajmowałam się dzieckiem, a w 1950 roku pracowałam krótko, tylko przez 3 miesiące w Prezydium Rady Ministrów, ponieważ w czerwcu wyjechałam z Warszawy do Krakowa gdzie mąż mój dalej studiował i był asystentem na Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1952 roku urodziłam drugą córkę. W roku 1954 wróciłam z rodziną do Warszawy. Do 1957 roku byłam na otrzymaniu męża i zajmowałam się wyłącznie dziećmi i domem Od 1957 roku zaczęłam pracować z mężem początkowo jako asystentka a później od 1962 roku po egzaminie jako artystka estradowa - specjalność iluzjonistka. Od października 1964 roku rozpoczęłam pracę etatową w RSW "Prasa Książka-Ruch" w Wydawnictwie Artystyczno-Graficznym później Krajowa Agencja Wydawnicza i równocześnie pracowałam w Estradzie\* Od października 1981 roku jestem na wcześniejszej emeryturze i z uwagi na zły stan zdrowia wyłączyłam się całkowicie z życia